
Wspomnienie o profesorze Michale Nawrockim

Jan Suffczyński

Wydział Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego

Moje wspomnienie o zmarłym rok temu, w maju 2018 roku profesorze Michale Nawrockim piszę z perspektywy Jego późnego ucznia. Większa część mojej drogi naukowej związana była z osobą prof. Nawrockiego – pod Jego kierunkiem zrealizowałem pracę magisterską i doktorską, a w ostatnich latach współpracowaliśmy, opiekując się studentami. Niniejsze wspomnienie nie aspiruje do roli noty biograficznej, a jest raczej spojrzeniem na osobę Profesora z perspektywy drogi, którą wspólnie szliśmy.

Prof. Nawrockiego poznałem dwie dekady temu, będąc na trzecim lub czwartym roku studiów na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Z Uniwersytetem i z Wydziałem był On związany przez całe swoje naukowe życie. W tamtym czasie prof. Nawrocki był już uznanym autorytetem w dziedzinie badań nad własnościami optycznymi półprzewodników. Najbardziej znane i cytowane są Jego prace poświęcone badaniom magnetooptrycznym półprzewodników półmagnetycznych (czyli takich półprzewodników, w których niewielka część kationów podstawiona została jonami o nieznikającym momencie spinowym), takich jak np. kryształy CdSe, CdS lub CdTe domieszkowane manganem. Wiele z tych prac zostało opublikowanych wspólnie z prof. Janem Gajem, a także fizykami francuskimi – prof. Richardem Planelem z Paryża lub prof. Denim Scalbertem z Montpellier, dokąd po pracy w ciągu roku akademickiego w Warszawie, prof. Nawrocki wyjeżdżał każdego roku w lipcu na pomiary.

Tematyka badawcza, którą na przestrzeni lat wspólnie zajmowaliśmy się z prof. Nawrockim, obejmowała dość szerokie spektrum kierunków. Były to, by wymienić najważniejsze z nich, tunelowanie ekscytonów między studniami kwantowymi, emisja pojedynczych fotonów z kropek kwantowych, właściwości ZnO domieszkowanego żelazem, a także efekty polarytonowe w mikrowędkach z półprzewodników II-VI. W swojej pracy



badawczej prof. Nawrocki wykazywał dużą otwartość na nowe pomysły. Cechowała Go także bardzo duża precyzja myślenia.

Do prof. Nawrockiego przyciągnęła mnie jednak, poza interesującą tematyką badawczą, którą się zajmował, sama Jego osobowość. Zawsze podziwiałem jasność spojrzenia i wyrazistość oglądu rzeczywistości, a także męstwo etyczne, którym kierował się w swoich wyborach moralnych. Cechy te prowadziły często do ostrych, sformułowanych w sposób stanowczy, sądów. Zawsze gotowy do wejścia w dyskusję, prof. Nawrocki potrafił wyrażać swoje opinie bez ogródek, nie wahał się konfrontacji. Jak mówił zmarły w tym samym, 2018 roku nieodżałowany prof. Marian Grynberg: „Michał należy do tych, którzy, jeśli potrzeba, nie boją się wstać na zebraniu i powiedzieć: «nie ma Pan racji, Pani Profesorze»”. Miałem uznanie dla szerokości i dystansu spojrzenia, które cechowały prof. Nawrockiego. Chyba właśnie z tego dystansu wynikało jego ostre, często ironiczne, wyczuwane na absurd, poczucie humoru.

Imponował mi solidarnościowy rodowód prof. Nawrockiego, a także Jego zaangażowanie społeczne po przełomie 89 roku. Nie manifestował się swoim zaangażowaniem w działalność w ramach opozycji antykomunistycznej w okresie PRL. Pamięć o solidarnościowych czasach odsłaniał jednak niekiedy w opowiadanych przez siebie migawkowo, choć ze szczegółami historiach. Należała do nich np. ta o działalności w Społecznym Komitecie Nauki, czyli organizowanym w ramach podziemnej Solidarności rozbudowanym systemie przyznawania grantów naukowych badaczom z różnych dziedzin, działającym podobnie jak dzisiejsze Narodowe Centrum Nauki. Inna tego typu historia wiązała się z (zakończoną jednoznacznym sukcesem) obroną statutu Uniwersytetu Warszawskiego przed zmianami istotnie ograniczającymi autonomię uczelni na przełomie lat 70 i 80.

Nieraz zastanawiałem się, jak udaje się prof. Nawrockiemu łączyć tyle różnych aktywności na uczelni i poza nią, by wspomnieć choćby przewodniczenie Radzie Naukowej Instytutu Fizyki Doświadczalnej i pełnienie roli kierownika Zakładu Fizyki Ciała Stałego na Wydziale Fizyki UW przy jednoczesnym członkostwie i zaangażowaniu w działalność w ramach Komitetu Helsińskiego, Komitetu Naukoznawstwa PAN, Rady Programowej Festiwalu Nauki, Komitetu Programowym miesięcznika «Delta», Towarzystwa Nauko-

wego Warszawskiego i Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Sądzę, że decydowała o tym konsekwencja i zdecydowanie w działaniu, które cechowały prof. Nawrockiego, a także to, że do postawionego celu dążył w sposób uporządkowany i zdyscyplinowany, dbając o dobrą organizację pracy. Prof. Nawrocki umiał przy tym delegować zadania i nie wahał się powierzać odpowiedzialności swoim współpracownikom. Z tym łączyło się zaufanie, którym obdarzał tych, którym zdecydował się tę odpowiedzialność powierzyć. Studenci i młodszy współpracownicy bardzo cenili sobie to zaufanie i fakt, że, choć sporo młodszy, byli traktowani poważnie przez Profesora. Jednocześnie sami często polegaliśmy na Jego zdaniu i ufaliśmy Jego opinii.

Warto podkreślić, że prof. Nawrocki zachęcał nas nie tylko do brania na siebie odpowiedzialności, ale także do angażowania się w imię szeroko pojętego dobra wspólnego – zarówno w świecie akademickim, jak i poza nim. Patrząc z pewnej perspektywy, oceniam, że był to rodzaj działania wychowawczego, nastawionego na rozwój Jego młodszych współpracowników.

W osobie prof. Nawrockiego odszedł nasz Mistrz nie tylko w domenie nauki, ale także Przewodnik w świecie wartości i spraw ludzkich. Brakuje nam i będzie brakowało Jego rady, wyważonej opinii i wyjątkowego poczucia humoru.